

Dodatek do dylogii „Above“

ABOVE

Above #2.5

Love

SANDRA LECH



Copyright © 2024
Sandra Lech
Wydawnictwo NieZwykłe
All rights reserved
Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:

Angelika Oleszczuk

Korekta:

Karina Przybylik

Dominika Kalisz

Karolina Piekarska

Redakcja techniczna:

Mateusz Bartel

Projekt okładki:

Paulina Klimek

Druk i oprawa:

Abedik S.A.

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8362-438-9

SANDRA LECH

ABOVE LOVE

ABOVE #2,5

OŚWIĘCIM 2024

*Dla tych, którzy zbyt wcześnie musieli pożegnać kogoś, kto
stał się bezpieczną przystanią.*

OD AUTORKI

Above Love jest dodatkiem do dylogii *Above*, jednak możesz przeczytać tę książkę bez znajomości *Above All* oraz *Above You*.

Minusem takiego rozwiązania jest zaspoilerowanie sobie kilku wątków pochodzących z dylogii oraz zakończenia drugiej części, ale – tak jak wspomniałam – możesz przeczytać historię Alexandra i Charlene, nawet jeśli nie znasz początku powstania tego uniwersum.

Playlista

- Artemas – *if u think i'm pretty*
Ashley Kutcher – *Love You From a Distance*
Chance Peña – *i am not who i was*
Cleffy – *Meet you at the Graveyard*
Cynthia Erivo – *Stand Up*
Lana Del Rey – *Cinnamon Girl*
Lana Del Rey – *Sad Girl*
Maggie Lindemann – *Knocking on Your Heart*
Myles Smith – *Behind*
Myles Smith – *My Home*
Olivia Rodrigo – *Can't Catch Me Now*
Ruelle – *Secrets and Lies*
Shaya Zamora – *Please Don't Leave*
Stromae – *Formidable*
Tate McRae – *cut my hair*
Tate McRae – *hurt my feelings*
Tom Odell – *Black Friday*

Prolog



Nigdy wcześniej nie zastanawiałem się nad tym, kiedy znajdę swój *dom*. Interesowała mnie teraźniejszość i to, co dzieje się w życiu moim i moich bliskich.

Niestety nie byłem przygotowany na uczucie, które obezwładniło moje serce i nie pozwoliło mi zachować rozsądku. Nie mogłem się przyzwyczaić do tego, że moje myśli krążyły wokół *niej*.

Oboje mieliśmy szansę poczuć beztroskę, wolność oraz bliskość drugiego człowieka. Nie spodziewaliśmy się jednak, że to wszystko będzie tak bardzo uzależniające, dlatego z czasem zacząłem zadawać sobie pytanie.

Czy na pewno byliśmy na tyle silni, żeby naprawić mury, które zostały zniszczone przez naszą lekkomyślność?

1



Alexander

– Nie dość, że mimo wątpliwości zdecydowałem się na ten kierunek studiów, to jeszcze jestem na nim z tobą. Dlaczego tak późno zdałem sobie sprawę, jak duży błąd popełniłem? – skierowałem pytanie do czarnowłosej, gdy przekroczyliśmy próg uczelni.

– Wiem, że jesteś z tego bardzo zadowolony, tak że od razu cię uprzedzę, że nie uda ci się mnie zdenerwować.

– Oczywiście. Jestem tak zadowolony, że uśmiech nie schodzi mi z twarzy – odparłem z ironią, przewracając oczami.

W odpowiedzi usłyszałem cichy śmiech Angèle.

W ciszy przeszliśmy przez szeroki korytarz, a następnie skierowaliśmy się pod odpowiednią salę, w której miał się odbyć nasz pierwszy wykład tego – i zarazem rozpoczynającego naszą przygodę ze studiami – dnia.

W międzyczasie, gdy zostało ostatnich parę minut przerwy, wymieniliśmy kilka wiadomości z przyjacielem. Po przybyciu wykładowcy weszliśmy z pozostałymi studentami do dużej auli i zajęliśmy miejsca.

– Mamy zamiar słuchać czy włączamy film?

W ostatnim momencie powstrzymałem uśmiech, kiedy usłyszałem pierwsze słowa. Nie pamiętałem chwili, w któ-

rej zrobiłbym coś bez Angèle lub się z nią nie zgodził. Zawsze byliśmy zgodni i nierozłączni.

– Spróbujmy się skupić. Jeśli się nie uda, dokończymy serial, który ostatnio włączyłaś – zaproponowałem, na co przyjaciółka przytaknęła.

Słuchając tego, co mówił wykładowca, zastanawiałem się, czy może nie jest jeszcze za późno na zmianę kierunku. Co prawda bardzo zależało mi na tym, by pójść na prawo, ale opinie studentów i strach sprawiły, że im bliżej było do rozpoczęcia studiów, tym bardziej chciałem się wycofać.

– Domyślałem się, że chcielibyście, abyśmy omówili coś łatwego i przydatnego, jednak niestety muszę was zmartwić. Pierwszy rok będzie nudny, za to na drugim nie pożałujecie, że się tutaj znaleźliście. – Starszy mężczyzna kontynuował swój wywód. – Pozwólcie więc, że zacznę od prezentacji o historii prawa. Następnie przejdziemy do omówienia najważniejszych zagadnień.

Jeśli te słowa miały sprawić, że będę chciał wyjść z sali, zdecydowanie się udało.

– Nie mam pojęcia, o co ci chodzi. Mnie się ten wykład bardzo podobał.

– Angèle, coraz bardziej cię nie poznaję – odparłem szczerze.

– Staram się przyzwyczaić do nowego życia i nie nastawiać negatywnie na coś, w czym nie mam doświadczenia.

Nie chciałem się kłócić i niepotrzebnie psuć jej planów, dlatego zdecydowałem się nie odpowiadać i w ciszy zejść w towarzystwie przyjaciółki na parter.

Rodzice powtarzali mi, żebym zmienił podejście, jeśli chodzi o studiowanie, i byłem pewien, że sobie z tym poradzę, ale przecenilem swoje możliwości. To wszystko, co się ostatnio działo, tak mnie przytłaczało, że miałem wrażenie, jakbym znajdował się na środku Times Square i musiał się skupić na każdym odgłosie pochodzącym z miasta.

W momencie, w którym dotarliśmy na dół, zobaczyłem z daleka Maxime'a i Lucie, którzy kierowali się w naszą stronę. Poczekaliśmy na przyjaciół, a następnie się z nimi przywitaliśmy.

– Jak się czujesz po pierwszym wykładzie, młody?

Przewróciłem oczami, słysząc przezwisko, które Lucie nadała mi jakiś czas temu dlatego, że była ode mnie o trzy lata starsza. Tak wiele razy ją upominałem, że nawet nie miałem siły ani ochoty robić tego ponownie.

– Jest w porządku – odpowiedziałem zdawkowo, posyłając blondynce sztuczny uśmiech. – Idziemy do kawiarni?

– Tak, Lucie ma tak długą przerwę jak my, więc zdążymy.

Po usłyszeniu słów chłopaka pokiwałem głową i ruszyłem przed siebie w stronę głównych drzwi uczelni. Poczulem dotyk delikatnej, kobiecej dłoni na ramieniu, do którego zaraz ktoś się przytulił.

– Jeśli zrobiłam coś złe, to przepraszam. Wiesz, że nie miałam na myśli niczego złego – zaczęła Lucie.

Jej słowa wskazywały, że niestety nie potrafię ukryć swojego zakłopotania związanego ze studiami.

– Nie chodzi o to, co powiedziałaś. Jakkolwiek by mnie to nie wkurzało, nie mam o to do ciebie pretensji.

– Więc o co chodzi?

To był jeden z wielu momentów, w których nie wiedziałem, czy wyznać prawdę, czy odpowiedzieć: „Wszystko jest w porządku”. Chciałem być szczery, ale z tyłu głowy

pojawiła się myśl, że wtedy obarczę kogoś bliskiego swoimi problemami.

– Boję się, że sobie nie poradzę. Tutaj, na uczelni – oznajmiłem ciszej, tak aby tylko blondynka usłyszała.

– Przecież już od dłuższego czasu przygotowywałeś się na przyjście tutaj. Gdybyś miał sobie nie poradzić, nie dostałbyś się tu, a przyjęli cię w trakcie pierwszej rekrutacji.

– To nie znaczy, że sprostam wszystkim oczekiwaniom.

– Czym? Nikt nie ma wobec ciebie oczekiwań, zwłaszcza rodzice.

Ja je mam, ale nie chcę się do tego przyznawać.

– Być może przesadzam, nie wiem. Po prostu się martwię. – Wzruszyłem ramionami, aby nadać wypowiedzi obojętność.

– Alex, nie ma czym. Jesteś zdolny i sobie poradzisz. A jeśli poczujesz, że potrzebujesz pomocy, ja ci pomogę. To nic wstydliwego.

Nie chciałem kontynuować tego tematu, więc pokiwałem głową i posłałem Lucie uśmiech. Dołączyliśmy do dwójki przyjaciół i wspólnie pokonaliśmy pozostałą drogę do kawiarni, do której – tak jak inni studenci – chodziliśmy na przerwach pomiędzy wykładami.

Gdy dotarliśmy na miejsce, usiedliśmy przy stoliku i uzgodniliśmy, co zamawiamy. Następnie Angèle z Maxime'em poszli do kasy, a ja i Lucie zostaliśmy przy stoliku.

– Na uczelni jest organizowany konkurs muzyczny. Przyjechali uczniowie z kilku liceów, którzy występują dzisiaj w jednej z większych auli znajdujących się w budynku. Pomyślałam, że moglibyśmy wrócić szybciej i zobaczyć, jak im idzie – odezwała się Lucie.

– Czy wyglądam na osobę, którą interesują występy muzyczne? – zapytałam, unosząc brew.

– Nie, ale uważam, że pozwoliliby ci to przez chwilę odpocząć od dręczących myśli.

– Jest mi to obojętne, więc wszystko zależy od ciebie, Maxime’a i Angèle – odpowiedziałem zdawkowo.

Jak na zawołanie przyjaciele przyszli z kawałkami ciast, które zamówiliśmy. Moment później pojawiła się również kelnerka, która postawiła przed nami kawy.

– Powiedziałam o tym Alexowi, ale nie doczekałam się entuzjazmu, więc może zaproponuję to wam – oznajmiła najstarsza z nas. – W auli na parterze naszej uczelni organizowany jest konkurs muzyczny i pomyślałam, że możemy tam wpaść, żeby zobaczyć, jak radzą sobie licealiści z lokalnych szkół.

– Jestem jak najbardziej chętna – odparła Angèle.

– Nie jest to zły pomysł. Możemy pójść.

Lucie po słowach Maxime’a posłała mi zadowolone spojrzenie, w reakcji na które tylko przewróciłem oczami. Przyjaciele rozpoczęli nowy temat, ale z racji tego, że się nie skupiłem, dokończyłem ciasto, które zamówiłem, i nadrobiłem wiadomości od siostry oraz paru bliskich mi osób.

Czterdzieści minut później – po spacerze, rozmowach i przygotowaniu się na kolejne zajęcia – poszliśmy do auli, gdzie odbywał się konkurs, o którym wspomniała Lucie. Wokół było bardzo dużo ludzi, nie tylko studentów i wykładowców, dlatego domyśliłem się, że jest to ważne wydarzenie.

Gdy z trudem podeszliśmy bliżej sceny, zauważyłem brunetkę grającą na skrzypcach. Musiałem przyznać, że świetnie jej to wychodziło. Kątem oka dostrzegłem uśmie-

chy, które pojawiły się na twarzach jurorów. Dziewczyna bardzo płynnie grała, nie wyglądała na zestresowaną. Na koniec, w momencie, w którym skończyła, całą salę wypełnił aplauz.

Po tym występie scena była pusta, dopiero po dłuższej chwili kilku pracowników uniwersytetu przewiozło na nią pianino, które stało na platformie. Miałem wrażenie, że nie będę się dobrze bawił, ale gdy zobaczyłem zainteresowanie na twarzach przyjaciół, zrezygnowałem z tego, by zaproponować im opuszczenie sali.

Po kilku minutach moim oczom ukazała się czarnowłosa dziewczyna ubrana w białą sukienkę z falbanami. Nieśpiesznie podeszła do instrumentu, po czym usiadła na ławeczce i odetchnęła głęboko, by się uspokoić. Następnie spojrzała na widownię oraz jurorów, delikatnie położyła dłonie na klawiszach i zaczęła grać.

Nie wiedziałem, czy ten utwór jest napisany przez nią, czy może przez kogoś innego. Prawdę mówiąc, nie interesowało mnie to, bo ta dziewczyna miała ogromny talent. To, jak płynnie grała i przekazywała emocje, które w niej buzowały, było wręcz idealne.

Pożałowałbym, jeśli wyszedłbym z sali.

Niemal od razu po występie każdy wstał i głośno bił brawo. Dołączyłem do publiczności, pewny, że właśnie ta uczestniczka wygra konkurs.

Widziałem, jak twarz czarnowłosej rozświećla uśmiech.

Dziewczyna wyglądała na zdezorientowaną. Zachowywała się tak, jakby nie przypuszczała, że jej występ komukolwiek się spodoba, a zwłaszcza większej liczbie osób.

Wykład miał się zacząć za dziesięć minut, dlatego opuściliśmy z przyjaciółmi salę, gdy na scenie pojawił się chłopak z gitarą.

– Czy mi się tylko wydaje, czy ta pięknie grająca na pianinie dziewczyna zachwyciła Alexa? – Usłyszałem pytanie Lucie.

– Nie wydaje ci się, też to zauważyłam – dodała Angèle.

– Rozumiem, że pozytywne emocje, które czuję podczas występu, to to samo, co zachwycanie się uczestniczką konkursu? – odparłem, nie chcąc, aby temat się rozwinął.

– Alex, widzieliśmy, jak na nią patrzyłeś – odezwał się Maxime.

Byłem bliski tego, by wyładować zdenerwowanie na przyjaciółkach, a nie chciałem się kłócić, dlatego nie skomentowałem słów chłopaka. Nie czekając na nikogo, przyspieszyłem kroku, aby jak najszybciej znaleźć się pod salą, do której jeszcze chwilę temu razem zmierzaliśmy.

Zaparkowałem camaro przed domem, a następnie zabrałem ze schowka najpotrzebniejsze rzeczy i wysiadłem. Kątem oka zobaczyłem w garażu camaro mamy, co oznaczało, że wróciła z pracy.

Drzwi frontowe na szczęście były otwarte, więc wszedłem do budynku. Ściągnąłem buty w korytarzu i zwałym krokiem przeszedłem do salonu połączonego z kuchnią, w której spotkałem mamę. Gdy tylko mnie zauważyła, skupiła na mnie uważne spojrzenie ciemnych oczu. Odłożyłem rzeczy na kanapę, po czym podszedłem do mamy i przytuliłem ją na przywitanie, a w zamian dostałem całusa w policzek.

– Jak było na uczelni? – zapytała, kontynuując krojenie warzyw.

– Na razie jest spokojnie, więc nie mam co narzekać. Zobaczmy, jak będzie za jakiś czas – odpowiedziałem krótko.

– A jak ogólnie minął ci dzień?

– W porządku.

– Na pewno? – dociekała, przyglądając się mojej twarzy. Gdy tylko przytaknąłem, przechyliła delikatnie głowę i odłożyła nóż na blat. – Chcesz porozmawiać?

Właśnie to pytanie powodowało, że czułem, jak znika moja asertywność. Przed mamą można było ukryć wiele rzeczy, ale nie złe samopoczucie. Kiedy widziała, że coś jest nie tak, niemal od razu chciała pomóc, jakby czuła się za to odpowiedzialna.

I być może w jakimś stopniu była, jednak nie chciałem, żeby moje zmartwienia negatywnie na nią wpływały.

Mimo wszystko nie umiałem wyrazić tego, jak bardzo to doceniam. Dzięki temu wiedziałem, że mam w niej wsparcie, co uważałem za jedną z najważniejszych cech wszelkich relacji. Tak samo było z tatą. On też prawie natychmiast dostrzegł, że coś jest nie tak, i był gotów pomóc. Zawsze.

– Jeśli mam być szczery, nawet nie wiem, co dokładnie powiedzieć. Po prostu się martwię, że sobie nie poradzę.

– Nie zdziwiłabym się, gdyby tak się stało.

Odwróciłem się z morderczą miną i patrzyłem, jak do salonu wchodzi moja uśmiechnięta siostra.

– Melisa! – upomniała ją mama.

– Od zawsze nam z tatą powtarzacie, że szczerłość to podstawa – broniła się, unosząc dumnie głowę.

– Wróc do pokoju i nam nie przeszkadzaj – nakazałem, posyłając brunetce zniecierpliwione spojrzenie.

Dziewczyna tego nie zrobiła, ale usiadła na kanapie i skupiła się na swoim telefonie, więc postanowiłem mówić dalej.

– Przez to, że zdaję sobie sprawę, jakie są te studia, w głowie pojawiają mi się same negatywne myśli – dokończyłem, nie zwracając uwagi na siostrę.

– Studia to nowy etap, więc masz prawo do obaw. Większość z nas martwi się zmianami i absolutnie nie jest to powód do wstydu – zaczęła mama. – Dostałeś się na studia bez żadnego problemu, a to oznacza, że sobie poradzisz, bo jesteś zdolny. Miałeś znakomite wyniki z matury, co też pokazuje, że naprawdę nie ma się czym martwić.

– Nie byłabym tego taka pewna – odezwała się ponownie Melisa.

– Zamknij się. Zobaczymy, czy będziesz taka wygadana za kilka lat, gdy skończysz liceum – powiedziałem, a nastolatka prychnęła.

– Jesteś ambitny, Alex. Wiem, że sobie poradzisz. Jeśli jednak będziesz chciał zrezygnować, masz prawo to zrobić.

– I byłabyś z tego dumna? – zapytałem mamę z ironią.

– Jestem dumna z tego, że radzisz sobie w życiu. Czuję dumę, kiedy widzę, jak dogadujesz się z przyjaciółmi... i Melisą. – Spojrzała z politowaniem na córkę. – Jestem dumna z tego, na jakiego dobrego człowieka wyrosłeś. Zmierzam do tego, że oceny i twoje wykształcenie nie są dla mnie najważniejsze. Masz dziewiętnaście lat, moja rola decydowania za ciebie się skończyła. Teraz ty musisz zobaczyć, czym tak naprawdę jest życie, nauczyć się dokonywać wyborów, a przede wszystkim radzić sobie z trudnościami – dokończyła, delikatnie się uśmiechając.

Początkowo nie miałem pojęcia, co powiedzieć. Wiedziałem o tym wszystkim, ale usłyszenie tego i spojrzenie w oczy mamy, które emanowały szczerością oraz miłością, dało mi pewność, że tak jest.

Miałem wrażenie, że słowa są zbędne, dlatego po prostu zbliżyłem się do mamy i ją przytuliłem. Niemal od razu poczułem, jak obejmuje mnie drobnymi ramionami. W tym momencie przypomniałem sobie, co kiedyś powiedziała.

„Nawet nie wiecie, jak bardzo się cieszę, że mam z wami taki wspaniały kontakt”.

Zamierzałem go cały czas pielęgnować. Bez względu na wszystko.

– Skoro ta jakże wzruszająca chwila się już skończyła, informuję, że jadę się spotkać z Blaisem. – Usłyszałem głos Melisy. – Alex, chciałbyś...

– Nie – odpowiedziałem natychmiast, bardzo dobrze wiedząc, o co szesnastolatka ma zamiar poprosić.

– Ale...

– Nie.

Nie zaszczycając jej spojrzeniem, skierowałem się w stronę schodów. Niestety nie było mi dane pójść do pokoju, ponieważ moment później poczułem, jak nastolatka wskakuje na moje plecy i obejmuje mnie za szyję. Szybko złapałem się poręczy, żeby utrzymać równowagę, i odwróciłem się, aby przejść z powrotem do salonu.

– Melisa...

– Proszę. I tak nie masz nic ważnego do zrobienia oprócz grania.

– Możesz pojechać autobusem – odparłem, szukając w głowie kolejnych wymówek.

– Najwcześniejszy jest za godzinę.

– Idealnie. W tym czasie możesz posprzątać swój pokój, który nie ma pojęcia, czym jest porządek – zaproponowałem, stawiając siostrę na panelach. Kątem oka widziałem, że mama przygląda nam się z uśmiechem.

– Alex, proszę.

– Przez tydzień sprzątasz za mnie łazienkę i nie prosisz mnie o podwózkę. Oddajesz mi wszystkie moje ubrania...

– Nie ma takiej opcji. – Pokręciła głową.

– W takim razie czekaj na autobus.

– Zostawiam sobie twoje ubrania i sprzątam przez tydzień całe górne piętro – negocjowała, cierpliwie czekając na moją reakcję.

– W porządku – zgodziłem się, a w odpowiedzi otrzymałem szeroki uśmiech Melisy.

Niezadowolony z przebiegu wydarzeń poszedłem do korytarza i włożyłem buty. Poczekaliśmy na siostrę, a następnie razem z nią wyszedłem z domu. Wcześniej pożegnałem się z mamą.

– Jeśli dalej tak będzie, swoje kieszonkowe będziesz mi przelewać na konto jako zapłatę za paliwo, które na ciebie tracę.

– Jasne, może jeszcze mam ci wypolerować samochód? – prychnęła brunetka i przewróciła oczami.

– Skoro nalegasz...

Niemal od razu pięć dziewczyny uderzyła w moje ramię. Syknąłem cicho i posłałem jej ostrzegawcze spojrzenie, a w zamian dostałem uśmiech oraz mrugnięcie.

Gdy miałem już wsiąść do auta, na podjazd wjechało czarne camaro. Patrzyłem, jak tata sprawnie parkuje obok garażu, opuszcza pojazd, po czym zbliża się do mnie i Melisy. W momencie, w którym był wystarczająco blisko, przybiliśmy sobie piątkę na przywitanie. Nastolatkę, tak jak zawsze, przytulił i pocałował w czubek głowy.

– Dokąd jedziecie?

– Alex zawozi mnie do Blaise'a – odpowiedziała dumnie moja siostra.

– Jakim kosztem – powiedziałem cicho i westchnąłem.

Na twarzy taty pojawiło się rozbawienie.

– Jedźcie ostrożnie. Melisa, nie wracaj za późno i zachowuj się odpowiedzialnie.

– Tato, przestań – jęknęła, dobrze wiedząc, co mężczyzna ma na myśli.

Uśmiechnąłem się, widząc reakcję dziewczyny. Kiedy wsiadłem do samochodu, brunetka zrobiła to samo.

– Jak się czujesz? – zapytałem mężczyznę dla pewności, zanim zamknąłem drzwi.

Gdy miałem jedenaście lat, dowiedziałem się o chorobie taty, przez którą miał przeszczep serca. Jako siedmiolatek nie zrozumiałbym bólu, jaki odczuwała mama, dlatego powiedziała mi o tym trochę później, za co oczywiście nie byłem zły.

W wieku dwudziestu dwóch lat tato dowiedział się o niewydolności serca. W większości przypadków chory umierał po dziesięciu latach od czasu rozpoczęcia się choroby. Byłoby to po moich ósmych urodzinach. Przed siódmymi stan taty zdecydowanie się pogorszył, dlatego zdecydował się na przeszczep.

Jedynie, co pamiętałem z tamtego okresu, to momenty, gdy mama płakała. Spędzałem z nią niemal każdą noc. Melisa była zbyt mała, dlatego nawet nie zwracała uwagi na stan mamy. Nie rozumiałem, dlaczego tak się czuje, i nawet nie pytałem. Po prostu przy niej byłem. Nigdy nie zapomnę widoku jej łez i opuchniętych oczu.

Informacja o przeszczepie była dla mnie ogromnym ciosem. Spędzałem z tatą każdą wolną chwilę. Nie odstępowałem go na krok, wiedząc, że choroba może mi go odebrać. Było naprawdę trudno. Nie potrafiłem przyzwyczaić się do myśli o braku jego osoby w domu.

Teraz widziałem, jak rodzice korzystają z tej szansy, którą dał im dawca. Oni byli szczęśliwi. Żyli, cieszyli się każdą chwilą. Znam ich przeszłość jedynie z opowieści. Nie przeżyłem ich życia, jednak wiedziałem, że zasługują na to, co najlepsze.

Byłem, jestem i będę z nich cholernie dumny.

– Wszystko jest w porządku – zapewnił tata, a ja nie miałem wątpliwości, że mówi szczerze. – Jedźcie, żeby ominąć korki. Widzimy się później.

Pokiwałem głową, po czym zamknąłem drzwi, odpaliłem silnik i odjechałem spod domu.